Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI • 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział aken. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 96. — Rok IV. Kraków, wtorek 12 kwietnia 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Francya i Anglia za przyznaniem Polsce górnośląskiego okręgu przemysłowego.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Paryż, 10 kwietnia.

„Echo de Paris" donosi, że komisya międzysojusznicza **przyjmie zasadę podziału Górnego Śląska.** „Petit Parisien" zapewnia, że Francya **będzie broniła stanowczo przyznania Polsce całego okręgu przemysłowego.** Z Londynu nadchodzą wiadomości, że **i Anglia skłania się do podobnego rozwiązania sprawy górnośląskiej.**

Rychła decyzya Rady ambasadorów.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Bytom, 10 kwietnia.

Górnośląska prasa niemiecka donosi, że na czwartkowem posiedzeniu Rady ambasadorów gen. Lerond wygłosi pierwsze sprawozdanie plebiscytowe. **Decyzya ostateczna Rady ambasadorów nastąpi prawdopodobnie szybko.**

Mandat na G. Śląsku dla Francyi.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Berlin, 10 kwietnia.

„Morgenpost" donosi, że **Francya dąży do uzyskania wyłącznego mandatu na Górnym Śląsku** w czasie likwidacyi komisyi plebiscytowej.

Wojska koalicyjne na G. Śląsku - zapewnią spokój.

Paryż. (PAT). „Matin" ogłasza wywiad swego redaktora z generałem Lerondem, który na zapytanie czy się obawia niepokojów ze strony Niemców po ogłoszeniu nowej granicy na Górnym Śląsku, odpowiedział, że tego się nie spodziewa, ponieważ **wojska koalicyjne na Górnym Śląsku są dość silne. Czynione są wszelkie zarządzenia na wszelką możliwą ewentualność.**

„Stosstrupplerzy" podpalają osady polskie.

Warszawa. (Tel. M.). Z Katowic donoszą: W **powiatach pszczyńskim i rybnickim teror niemiecki coraz bardziej się potęguje. Uzbrojone bandy niemieckich stosstrupplerów wyruszyły przed kilku dniami na osady polskie i podpaliły je w kilku miejscach.** Spłonęła pewna ilość zagród polskich.

Wicemin. Dąbski przewodniczącym biura międzyministeryalnego dla wykonania traktatu pokojowego?

Warszawa. (Tel. M.). Rozeszła się tutaj pogłoska, że stanowisko przewodniczącego biura międzyministeryalnego dla wykonania traktatu pokojowego rada ministrów **ofiarowała panu wiceministrowi Dąbskiemu, który uzależnił podobno przyjęcie tego stanowiska od poruczenia zastępstwa jego na tem stanowisku panu wiceministrowi Strassburgerowi.**

Plotki o tajnym traktacie między Polską a Rosyą sowiecką.

Warszawa. (Tel. M.). „Orient" donosi z Rygi: **Prasa łotewska i litewska kolportuje wiadomość o zawarciu tajnego traktatu między Polską a Rosyą sowiecką.** Pierwsza wiadomość o tem ukazała się w dzienniku litewskim „Laisve, która twierdziła, że Polska przyrzekła neutralność na wypadek ataku sowieckiego przeciw Łotwie, o ile Rosya ze swojej strony nie będzie się sprzeciwiała podbojowi przez Polskę Litwy. Wiadomość tę powtórzyła „Siewodnia", a potem inne pisma. **Ta sama wiadomość ukazała się następnie w prasie za pośrednictwem agencyi telegraficznych łotewskiej i litewskiej i to z komentarzem, że źródłem tej wiadomości o tajnem porozumieniu jest prasa warszawska oraz polskie sfery parlamentarne. Oczywiście są to plotki rozpuszczane przez reakcyonistów rosyjskich celem poróżnienia Polski i Łotwy i utrudnienie rokowań polsko-litewskich.**

Lloyd George dyktatorem.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Londyn, 10 kwietnia.

W związku z akcyą strejkową król Jerzy **mianował Lloyd George'a dyktatorem z nieograniczonemi pełnomocnictwami.**

Clemenceau przestrzega przed słabością wobec Niemców.

Paryż. (PAT.) „Ilustration" zamieszcza wyciąg wstępu, jaki Clemenceau napisał do książki, zatytułowanej „Pokój", która ukaże się niebawem w druku. We wstępie Clemenceau zaznacza, że nie chce rozważać teoryj, dotyczących wzajemnych zależności państw, zauważa tylko, że teorye te przyczynią się do zapewnienia Niemcom ekonomicznego rewanżu, który ułatwi Niemcom powrót do działań mających na celu zawładnięcie światem. Clemenceau sądzi, że traktat wersalski krępuje wszystkich, którzy go podpisali. Wskazując na potrzebę jaknajszybszego uregulowania granic, przypomina groźbę zalewu Warszawy przez bolszewizm i stwierdza, że trzeba było aż takiego niebezpieczeństwa, aby wkrzesić w niektórych umysłach, rozmyślnie obojętnych, pierwszą świadomość istnienia kwestyi polskiej. Clemenceau podkreśla, że w czasie wydarzeń Polska dała dowód znanej światu dzielności. **Clemenceau przestrzega mocarstwa przed polityką słabości i odroczeń i przedstawia umysłowość narodu niemieckiego, który uważa za najlepsze idee „siłę brutalną", drwi z zwycięzców z największą bezczelnością i przygotowuje się do szalonego rewanżu, który sprowadziłby na świat nową katastrofę.**

W zakończeniu Clemenceau wykazuje konieczność nieustannego czuwania na wszystkich odcinkach, na których horyzont łatwo się może zaciemnić i **stwierdza, że bez względu na traktat nielojalność Niemców jest tylko nową przestrogą aby mieć się zawsze na baczności.**

Rokowania polsko-gdańskie.

Warszawa. (Tel. wł.). Rokowania polsko-gdańskie, które toczyły się tutaj we czwartek i w piątek, dotyczyły wyłącznie spraw gospodarczych. **Stanowiska obu delegacyi zostały uzgodnione.** 15 i 16 bm. będą się toczyć dalsze rokowania w Gdańsku.

Następca podsekretarza stanu p. Wróblewskiego.

Warszawa. (Tel. M.). Na miejsce szefa biura prezydyalnego podsekretarza stanu Wróblewskiego, który udaje się do Londynu, upatrzony jest p. Stanisław Srokowski, konsul polski w Królewcu.

Przedstawiciel kozaków dońskich w Warszawie.

Warszawa. (Tel. M.). Przybył tu pułkownik Hniłorybow, wiceprezes kozaków dońskich, dla porozumienia się z rosyjskimi emigrantami, przeciwnikami polityki Wrangla, jak również z rządami nowych państwowości, utworzonych na terytoryum południowej i południowo-wschodniej Rosyi. W imieniu kozaków dońskich pułkownik **Hniłorybow zawarł porozumienie z rządem kozaków kubańskich i Petlurą, a obecnie podpisuje również porozumienie z rosyjskim komitetem rewolucyjnym w Warszawie. Zasadniczym punktem programu tej grupy kozaków dońskich jest bezwzględne uznanie wolności ludności wszystkich niepodległych ziem kozackich i Ukrainy,** przyczem jednak nie wykluczone jest zjednoczenie tych ziem w związek południowo-wschodni i przystąpienie takiego związku do federacyi z Wielko Rosyą.

Sprawa repatryacyi Polaków z Rosyi Sowieckiej.

Warszawa. (PAT.). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W celu przystąpienia do jaknajrychlejszej repatryacyi wszystkich znajdujących się w Rosyi sowieckiej rodaków naszych w charakterze zakładników, jeńców cywilnych, osób internowanych, jeńców wojennych, wygnańców, uchodźców i emigrantów, powołana została na zasadzie układu o repatryacyi z dnia 24 lutego 1921 delegacya rzeczypospolitej polskiej w komisyi mieszanej do spraw repatryacyi w Moskwie. Komisya zapewni kategoryom osób wyżej wymienionych opiekę, pomoc wszechstronną i obronę ich interesów. Delegacyi polskiej przysługiwać będzie prawo w ramach układu o repatryacyi z dnia 24 lutego 1921 delegowanie swoich członków do pracy w miejscach większego skupienia osób ulegających repatryacyi. Skład osobisty delegacyi polskiej był zawczasu zakomunikowany rządowi sowietów i obecnie wobec niezłożenia sprzeciwu w terminie ustalonym przez układ o repatryacyi, uważa się za przyjęty, co zostało znotyfikowane sowietom. Skład osobisty delegacyi sowieckiej w Warszawie został zakomunikowany ministerstwu spraw zagranicznych dopiero dnia 20 marca br. Po otrzymaniu od rządu sowietów zawiadomienia o terminie odstawienia do stacyi pogranicznej wagonów szerokotorowych dla delegacyi polskiej i zabranych przez nią środków zaopatrzenia, delegacya rze-

czypospolitej polskiej do spraw repatryacyi wyruszy natychmiast do Moskwy, co prawdopodobnie nastąpi w końcu przyszłego tygodnia. Delegacya powyższa zabierze ze sobą przesyłki indywidualne i korespondencyę zwykłą i pieniężną dla osób ulegających repatryacyi, które to przesyłki zostały złożone do dnia 12 bm. włącznie. (Listy składa się na poczcie głównej, o czem doniósł komunikat urzędowy, przesyłki zaś na ul. Szpitalnej 6, o czem było swego czasu podane do publicznej wiadomości).

Naczelnik państwa w Płocku.

Warszawa. (PAT.). Naczelnik państwa wyjechał wczoraj do Płocka na uroczystość odznaczenia tego miasta orderem Virtuti Militari.

Płonne nadzieje Niemców.

Horsea. (PAT.). „Daily Telegraph" pisze: Zdaje się, że urzędowe sfery niemieckie żywią nadzieję, że z powodu chwilowych wewnętrznych trudności w Anglii uda im się uzyskać korzystne warunki w sprawie odszkodowania i w sprawie G. Śląska. **W takim razie Niemcy mylą się bardzo, albowiem Francya i Belgia posiadają dostateczne środki, aby przeprowadzić wszelkie militarne zarządzenia przymusowe i akcye jakie tylko w porozumieniu z Anglią uznają za stosowne.** Również powinny Niemcy zdać sobie sprawę z tego, że żądanie całego G. Śląska bez podziału jest sprzeczne z duchem i literą traktatu i że nikt z aliantów im tego nie przyzna. Rzetelny podział jest jedynem możliwem rozwiązaniem sprawy Górnego Śląska.

Eks-cesarz Karol opuści willę w Prangins.

Genewa. (PAT.). „Tribune de Geneve" dowiaduje się, że były cesarz Karol wraz z rodziną opuści w ciągu kwietnia willę, którą dotychczas zajmował w Prangins.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Leona W.

Wschód słońca: 5·56

Zachód słońca: 7·27

Długość dnia: 13·31.

Poniedziałek 11 Kwietnia

Organizacya uchodźców z Rusi

(T) Uchodźcy z Rusi zgromadzeni w Krakowie na walnem zebraniu z dn. 2 kwietnia b. r. wybrali komitet, którego zadaniem jest zaregestrować wszystkich uchodźców Polaków z Podola, Wołynia i Kijowszczyzny, zamieszkałych na terenie Zachodniej Małopolski i objąć kierownictwo ich spraw zarówno pod względem prawno-politycznym jak i materyalnym, oraz wejść w ścisły kontakt z innemi analogicznemi organizacyami, które już powstały lub powstaną w innych centrach, oraz z mającą się utworzyć centralą w Warszawie.

W tym celu komitet, w skład którego wchodzą pp.: Kazimierz Szaszkiewicz, prezes. Ksawery Sarjusz Zaleski, wiceprezes, dr August Bieńkiewicz, skarbnik, oraz Józef Dwornicki, sekretarz i p. Anna Orłowska i dr Antoni Beaupre jako członkowie, uprasza wszystkich Kresowców wymienionej wyżej kategoryi o nadsyłanie adresów i wiadomości o sobie, oraz zapisywanie się do Związku.

Komitet urzęduje stale w poniedziałki, środy i piątki w lokalu Związku asekuracyjnego „Snop", ul. Krowoderska 3, od godziny 4 do 6.

Cukier biały dopiero w lipcu.

Warszawa. (Tel. M.) Wobec ograniczonego zapasu cukru białego (kryształu) ministerstwo aprowizacyi **dokonywać będzie przydziału dla wszystkich warstw ludności z wyjątkiem szpitali cukru żółtego. Pozostałe zapasy cukru białego będą przydzielone w miesiącach letnich począwszy od lipca.** Zarządzenie to jest podobno niezbędne ze względu na trudności magazynowania cukru surowego żółtego w miesiącach letnich.

Poczta powietrzna.

Warszawa. (PAT.). Od dnia 12 bm. rozpocznie się przewóz poczty samolotem między Warszawą, Pragą, Strasburgiem i Paryżem.

Przemycanie towarów do Rosyi.

Warszawa (East Express). Pisma podają szczegóły o przemycaniu towarów z Polski do Rosyi przez Baranowicze i Równo. Wielkie centrum pośrednictwa stanowi Mińsk litewski.

Zamordowany przez narzeczoną.

Most na Olszy za rogatką Rakowicką był wczoraj nad wieczorem widownią tragicznego wypadku. — Jan Matysz, ogrodnik z klasztoru O. Pijarów, powracał w stanie nieco podchmielonym z narzeczoną swoją i przyjacielem z niedzielnej przechadzki. — Pomiędzy Matyszem a narzeczoną jego wywiązała się sprzeczka, ponieważ Bogdanka żądała 100 marek które Matysz z początku wzbraniał się dać jej. — Ostatecznie zdecydował się dać żądane 100 marek i szukając pieniędzy rozpiął kamizelkę. Wówczas narzeczona znienacka ugodziła go nożem turystycznym, wbijając mu w piersi aż po rękojeść. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Patryotyczne stanowisko ewangelików - Polaków z Małopolski.

Zjazd delegatów ewangelickich gmin małopolskich.

(T) W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie I-szy zjazd ewangelików-Polków z Małopolski. W zjeździe tym wzięli udział: Generalny superintendent pastor prof. Juliusz Bursche z Warszawy, im. gminy ewang. Polaków we Lwowie Dr Leopold Schellenbreg, inż Stwiertnia, p. Jakób Uhl, Wanda Bobkowska, kapelan ewangelicki przy DOG. Kraków, pastor Grycz, pastor Michejka, inż. Meisner ze Lwowa, inż. Kozior z Przemyśla, Teofil Launhardt, prof. Weimer z Nowego Sącza oraz prof. Suchanek.

Nadto w zjeździe wzięło udział przeszło 200 delegatów ewangelickich polskich z miast Małopolski.

O godzinie 10-tej rano nastąpiło powitanie delegatów w salach szkoły ewangelickiej polskiej przy ulicy Grodzkiej l. 60, poczem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim przy ulicy Grodzkiej, odprawione przez pastora Grycza. Podczas nabożeństwa wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe superintendent pastor prof. Bursche. Po kazaniu nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej Mikołaja Reja — dzieła prof. Raszki.

O godzinie trzeciej zaczęły się obrady zjazdu. W skład prezydyum weszli: pastor superintendent J. Bursche, Dr L. Schellenberg, prof. Weimer, inż. Stwiertnia, p. W. Bobkowska, pastor Michejka, pastor Grycz oraz p. Jakób Uhl.

Przedmiotem obrad była głównie kwestya zajęcia stanowiska zjazdu wobec niemieckich ewangelików z b. Galicyi, zmierzających do uzyskania odrębnej organizacyi kościelnej, niezależnej od ewangelickich konsystorzów w Warszawie, o co niedawno wnieśli prośbę do Sejmu, opierając się na motywach, że stosunek ich jest ściślejszy w Małopolsce między wyznaniem augsburskiem a helweckiem i że posiadają różny ustrój prezbyteryalny. Bo gdy za czasów austryackich oba wyznania tak augsburskie, jak helweckie, jakkolwiek zdala się trzymały od siebie — wspólnie podlegały Radzie naczelnej, która była zarazem władzą administracyjną — to w Kongresówce wszystkie zrzeszenia ewangelickie posiadały swoje własne konsystorze, które w żadnym lub luźnym pozostawały z sobą kontakcie.

Motywy te nie są uzasadnione, gdyż w wielu zborach Kongresówki razem pracowali i żyli członkowie tak augsburskiego, jak i helweckiego wyznania, a kościół augsburski w Królestwie pragnie również zaprowadzić ustawę kościelną ściśle prezbyteryalną.

Te usiłowania polskich ewangelików o połączenie się i podporządkowanie konsystorzowi warszawskiemu napotkały na silną opozycyę ze strony Niemców ewangelików ze wschodniej Małopolski, w interesie których leży uprawianie w dalszym ciągu pracy politycznej niemieckiej w swoich zborach, albowiem uważają świątynie za placówki nadające się przedewszystkiem do uprawiania i szerzenia germanofilstwa. Szczególniej opozycyjne stanowisko zajął zastępca superintendenta na wschodnią Małopolskę w Stanisławowie, który żadną miarą nie chce dopuścić do złączenia się ewangelików polaków z organizacyą zborów b. Królestwa — szykanując w straszny sposób ewangelików-Polaków.

Zjazd zwraca się w swej rezolucyi do Sejmu z apelem, **by zbory ewangelickie Małopolski zostały przyłączone do organizacyi zborów b. Królestwa, oraz by Sejm nie uwzględnił prośby ewangelików Niemców z Małopolski o uznanie odrębnej organizacyi (odrębnego konsystorza) zborów Małopolski.**

W dalszym ciągu rezolucyi wyraża zjazd wielką radość z okazyi uzyskania najwyższej uczelni ewangelickiej, ewangelickiego wydziału teologicznego przy uniwersytecie warszawskim. Uczestnicy zjazdu wyrażają nadzieję, że ewangelicy Polacy zadokumentują swoją jedność na wspólnej niwie pracy, bo dla jednej Ojczyzny, w której im dzisiaj wolno używać języka macierzystego, uczyć dzieci po polsku — odprawiać liturgię w języku rodzinnym. W zakończeniu rezolucyi zwraca się zjazd do sejmu z prośbą o powiadomienie o terminie posiedzenia sejmu w sprawie uchwalenia ustawy o wyznaniach ewangelickich, na które Związek ewangelicki Polaków pragnie wysłać swoich delegatów, którzyby dokładnie zilustrowali stosunki wśród których obecnie żyją prawie prześladowani przez Niemców. Pod koniec obrad odczytano szereg depesz gratulacyjnych.

(T) **WIEC GÓRNOŚLĄSKI W KRAKOWIE.** Wczoraj o godz. 1 w poł. odbył się z inicyatywy Nar. Partyi robotn. pod pomnikiem Mickiewicza wiec górnośląski przy udziale tłumów publiczności. Do zgromadzonych przemówili kolejno: pp. Kornicki, Dąbrowski, dr Klimecki. Zgromadzone uchwaliło rezolucyę, w której żąda bezwzględnego przyłączenia tych ziem Górnego Śląska, które się za Polską wypowiedziały i interwencyi dyplomatycznej w celu obrony ludności górnośląskiej przed gwałtami niemieckimi.

WIEC HANDLOWCÓW CHRZEŚCIAŃSKICH. Wczoraj przedpołudniem odbył się za inicyatywą Chrześć. Związku handlowców i pomocników biurowych w sali Teatru powszechnego wiec w sprawie zamierzonej jakoby zmiany ustawy o spoczynku niedzielnym. Do zgromadzonych przemawiali inż. Muszyński, prezes Związku handlowców i redaktor „Głosu Narodu" p. Mianowski. Obaj mowcy wystąpowali przeciwko ewentualnej zmianie ustawy przez rząd, wywodząc iż taka zmiana byłaby krzywdzącą dla kupców chrześciańskich. Odpowiednie rezolucye uchwalono.

(T) **WIEC STRÓŻÓW KAMIENICZNYCH.** Wczoraj o godz. 10 przedpołudniem odbył się w sali Rady miasta w magistracie wiec stróżów, na którym po wyborze prezydyum, uchwalono domagać się uregulowania warunków pracy i płacy, oraz rozwiązania kwestyi mieszkań dla dozorców kamienicznych. Zebrani uznali potrzebę silnej organizacyi stróżów, któraby opiekowałaby się interesami stróżów.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazyum realnem SS. Urszulanek w Krakowie dnia 10, 11, i 12 czerwca 1920 roku złożyły: Bętkowska (z odzn.). Bieszyńska (z odzn.). Chrzanowska (z odzn.). Czałczyńska Czechowiczówna (z odzn.). Dutkiewiczówna (z odzn.) Jahłówna. Jarosławiecka. Kalinowska (z odzn.). Kozłowska. Kurnatowska Natansonówna (z odzn.). Oleśńska (z odzn.). Olszewska (z odzn.). S. Połotyńska (z odzn.). Rosnerówna Janina (z odzn.). Rosnerówna Marya (z odzn.). Rudczyńska. Smereczyńska. Szlachtowska (z odzn.). Szmidówna (z odzn.). Wajdówna (z odzn.). Wodniecka (z odzn.). Zagrodzka. (z odzn.). Żeglestowska (z odzn.).

OPŁATY STEMPLOWE OD PODAŃ. Opłata stemplowa od podań wnoszonych do Okręgowego Urzędu przywozu i wywozu wynosi Mk. 10. od pierwszego arkusza i po Mk. 5 od każdego następnego arkusza podania. Wszelkie prośby i informacye oraz upoważnienia do odbioru zaświadczeń podlegają również opłacie stemplowej w wysokości Mk. 10. Od załączników do podań (jak np. faktura, specyfikacya towaru) wynosi opłata po Mk. 2.

POBIERANIE OPŁAT MANIPULACYJNYCH. Kasa Okręgowego Urzędu przywozu i wywozu w Krakowie pobiera opłaty manipulacyjne od wydawanych pozwoleń przywozu lub wywozu od godziny 9 rano do 12 w południe. Opłat w listach zwyczajnych przesyłać nie wolno.

TOWARY ZAKUPIONE ZAGRANICĄ PRZED WYDANIEM ZAKAZU PRZYWOZU. Kupcy i firmy którzy zakupili towary zagranica i zapłacili za nie przed wydaniem zakazu względnie ograniczeniem przywozu danego artykułu, przedstawić mogą w **terminie miesięcznym licząc od dnia 5 kwietnia 1921 dowody uskutecznienia zapłaty Okręgowemu Urzędowi przywozu i wywozu w Krakowie.** Dotyczy to jednak tylko towarów tzw. **reglamantowanych** tj. tych, które nie znajdują się na oficyalnie opublikowanej liście towarów zakazanych do przywozu.

(T) **KRADZIEŻ W SKLEPIE PRAUSSOWEJ.** Aresztowano 36-letnią Maryę Czernekównę z Mogiły, którą przychwycono w chwili, gdy kradła w sklepie Praussowej zwój perkalu. Na Czernekównie ciąży podejrzenie, że popełniła ona wiele podobnych kradzieży.

(T) **KRADZIEŻ PASTY DO OBUWIA.** Aresztowano 25-letnią Maryę Grabowską za kradzież znacznej ilości pasty do obuwia na szkodę właściciela fabryki „Iskra".

Przemysł i rolnictwo a demobilizacya.

Kraków, 7 kwietnia.

Przez ogłoszenie zwolnień nowych roczników, witane zresztą radośnie przez społeczeństwo jako powrót do normalnych stosunków społecznych, stanęliśmy wobec jednego z najpoważniejszych zagadnień państwowych i gospodarczych, jakiem jest demobilizacya. Zagadnienie to obecnie sprowadza się w pierwszym rzędzie do przystosowania sposobu i tempa demobilizacyi do potrzeb polskiego **rynku pracy** w przemyśle i rolnictwie.

Cyfra około **2 milionów robotników, pracujących przed wojną na ziemiach etnograficznie polskich**, jest zbyt pokaźną, ażeby mogła znaleźć po pokoju ryskim za jednym zamachem zadawalniający warsztat pracy, tembardziej, że znaczna część naszego przemysłu czeka gruntownej odbudowy. Optymistycznie licząc, obecnie zaledwie jedna dziesiąta z powyższej cyfry zatrudniona jest w krajowych przedsiębiorstwach, reszta natomiast albo zaciągnęła się do obrony Ojczyzny, albo też pozostaje bez pracy.

Ponieważ **aprowizacya państwa** chroma z dobrze nam znanych powodów, **nie wolno stanu tego pogorszać przez nieodpowiednie ustosunkowanie ilości sił roboczych do rozmiaru obecnego naszego rynku pracy.** Jakkolwiek więc mało robotników zajętych jest w przemyśle i przy robotach rolnych, to jednakowoż dopiero w miarę reorganizacyi i rozrostu przedsiębiorczości przemysłowej i rolnej będziemy mogli angażować do pracy nowe siły robotnicze, ażeby uchronić się od niebezpieczeństwa za szybkiej i za wielkiej podaży rąk roboczych.

Nasamprzód winniśmy, zredukowawszy w pewnej części pracę kobiecą — pisze słusznie p. S. Haupa w „Kuryerze Porannym" — zdemobilizować tych żołnierzy, których jako potrzebnych dla przedsiębiorstwa reklamować będą zarządy zakładów przemysłowych i rolnicy lub na ich żądanie izby handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze i rolnicze.

Przy demobilizacyi zasługują na uwzględnienie mianowicie przemysły najbardziej potrzebne dla rozwoju gospodarczego kraju. Nadmierna liczba pracujących obniża płace i psuje rynek pracy. Chodzi tu o unormowanie zarobków, stosownie do cen na rynku towarowym, czyli do wymagań tak zw. minimum egzystencyi. Nadmiar rąk do pracy stwarza bezrobocie i zmniejsza konsumcyę artykułów pierwszej potrzeby, w konsekwencyi zaś zmniejsza się krajowa produkcya.

Ze sprawą demobilizacyi jest ściśle związana **kwestya wyposażenia kalek wojennych w formie renty,** uwzględniającej mniej lub więcej straty, jakie kaleka ponosi z powodu niemożności wykonywania swojego zajęcia cywilnego. Ponieważ te renty pochłoną ogromne sumy pieniędzy, a z drugiej strony ze względu na to, iż należy nam na przyspożeniu krajowi rąk roboczych na czas rozkwitu gospodarczego, **państwo winno roztaczać jak najtroskliwszą pieczę nad wyleczeniem rannych i umożliwieniem im zawodowej pracy.** Ważną rolę przy wskazywaniu pracy naszym kalekom wojennym odegrają państwowe biura pośrednictwa pracy, które będą uwzględniały nie tylko przygotowanie i życzenie petentów, lecz również baczyć, ażeby zawody już i tak przepełnione nie przeciążać nowym dopływem sił.

W sprawie odpowiedniego zatrudnienia kalek wojennych są silnie zainteresowane także organizacye chlebodawców i zrzeszenia pracodawców. Jednym z najbardziej spornych punktów pomiędzy tymi dwoma obozami w kwestyi kalek jest sprawa taryfowego wynagrodzenia kalek. Robotnicy żądają dla kalek w znacznej części płacy, wyznaczonej taryfą dla wszystkich innych pracowników, natomiast przedsiębiorcy już podczas wojny usiłowali płacić kalekom w ten sposób, że renta i zarobek razem wziąwszy, stanowiły sumę, odpowiadającą wysokości płacy reszty robotników. Nie potrzeba nadmieniać, że istnieją pewne wątpliwości co do wynagrodzenia kalek w pełnej wysokości przepisów taryfowych narówni z robotnikami zdrowymi i silnymi.

Do szybkiego rozwiązania tego zagadnienia winny przystąpić władze rządowe w porozumieniu z odnośnemi organizacyami, ponieważ jest to problem wysoce socyalny i zarazem ogólnoekonomiczny, równorzędny z racyonalnem zaprowadzeniem kas chorych i zabezpieczeniem przymusowem od kalectwa i starości.

Wogóle akcya demobilizacyjna powinna odbywać się równolegle z dokładnem badaniem potrzeb przemysłu i rolnictwa w zakresie zapotrzebowania pracy, dokonywanem przy udziale odpowiednich organizacyj społeczno-gospodarczych, jak związków zawodowych z jednej strony, towarzystw zaś przedsiębiorców, organizacyj ziemian i gmin — z drugiej. Wtedy tylko demobilizacya ta sprowadzi skutki, jakich po niej oczekujemy — mianowicie wraz z pomnożeniem liczby rąk do pracy należyte ich użycie i zwiększenie produkcyi krajowej, będącej wszędzie podstawą zarówno dobrobytu ogółu jak tęgości waluty.

We Francyi — a u nas.

Jeden z dziennikarzy francuskich zestawia ceny żywności we Francyi podczas świąt Wielkanocnych 1920 i 1921 roku. Stwierdza, że ceny na ogół spadają. Całą zimę ostatnią Francya miała węgiel, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać w pierwszej zimie powojennej. Cena jego w ostatnich czasach znacznie spadła, a dostateczna jego ilość wpłynęła dodatnio na normalny tok pracy przemysłowo-wytwórczej, a zatem obniżyła cenę manufaktury. Następnie ma Francya dostateczną ilość i wcale taniego cukru i tytoniu.

Francya już cieszy się tem szczęściem, że nie obowiązują jej surowe wojenne przepisy, ograniczające ilość dań w restauracyach, ilość oświetlenia wystaw sklepowych i ulic, spożycie chleba na głowę i t. p. Paryż odetchnął. Już niema kart spożycia, niema tej całej machiny biurokratycznej, zaciskającej przymusowo pas wokół bioder każdego z mieszkańców i zaglądającej zazdrośnie do garnka każdego z obywateli.

W dwa lata po zakończeniu wojny „drożyzna życia" stała się już nie tak sroga, „życie stało się znów tańszem" i okazuje, co najważniejsze, tendencyę dalszej poważnej zniżki.

Obecnie już dostaje się w Paryżu dobre obuwie codzienne za 30 do 40 franków. Pierwszorzędne magazyny oferują kompletne garnitury „z czystej wełny" po 250 franków, 190 franków, a nawet taniej. Równocześnie daje się zauważyć wielka zniżka w towarach jedwabnych; pończoszki jedwabne spadły poważnie w cenie, podobnie materyały szklane, przedmioty ze skóry, perfumerya i t. d.

Restauratorzy w jadłodajniach z cenami stałemi „menu" poczynają obiad codzienny zaopatrywać w coraz nowe dodatki. Obecnie już są w Paryżu restauracye z orkiestrą, gdzie obiad kosztuje 4 franki. Świeżo otwarty lokal w dzielnicy śródmiejskiej daje posiłek obiadowy za 2 franki 75 cent. Zresztą nic dziwnego, skoro cena mięsa zaczęła znacznie się obniżać, a inne artykuły żywności potaniały o 30 do 40 procent.

Obecnie kilogram cukru kosztuje około 5 franków, ryż 5 franków 70 cent., oliwa 8 franków, jajka już sprzedają po 40 i 35 cent.

Z powodu dostatecznej ilości krów, mleko potaniało również o 10 centimów na litrze. I ta fala zniżkowa rośnie. Nic jej nie powstrzyma, ponieważ przy wolnej konkurencyi następuje zupełnie naturalna konkurencya coraz niższych cen.

Jakże inaczej przedstawia się wszystko u nas! Zamiast znosić ograniczenia konsumcyjne — wprowadza się nowe i to takie, że pozostaje tylko znikoma ilość produktów, które wolno nam konsumować... A jednocześnie ceny wzrastają w tym stopniu, że utrzymanie równowagi budżetu człowieka, żyjącego z uczciwej pracy, wkracza w dziedzinę nieosiągalnych mrzonek.

Upadek finansowy Japonii.

(stm) Podczas gdy lata wojny i nawet jeszcze pierwszy rok powojenny odznaczały się dla Japonii ogromnym wzrostem jej obrotów handlowych, połączonym z aktywnością bilansu handlowego, spowodowanego wzrostem wartości wywozu zwiększonej produkcyi przemysłu japońskiego — rok 1920 przyniósł Japonii pod tym względem wielki upadek. Podczas gdy **wartość towarów przywiezionych w 1920 roku do Japonii wynosiła 2.320.712.000 jen, wartość wywiezionych z Japonii tylko 1.928.868.000 jen.** Przewyżka przywozu nad wywozem o 391.848.000 jen. jest więc katastrofalna i zarazem rekordową w dziejach japońskiego handlu. Pasywność bilansu handlowego japońskiego w 1920 roku daje się wytłomaczyć olbrzymią zniżką cen na jedwab w ostatnich miesiącach 1920 r. i brakiem zapotrzebowania na jedwab ze strony Stanów Zjedn. W 1919 r. wartość wywozu jedwabiu do Stanów Zjedn. wynosiła 600.843.000 jen, zaś w 1920 r. tylko 333.595.000 jen. **Zmniejszył się również znacznie wywóz bawełny** wskutek ogromnej jej tegorocznej nadprodukcyi w Stanach Zjednoczonych. Charakterystycznym dla handlu zewnętrznego Japonii w 1920 r. jest wzrost o 24 proc. handlu z Indyami Angielskimi, Indo-Chinami, Siamem i Filipinami, gdzie wytwory japońskie zastąpiły sprzedawane tam przed wojną towary niemieckiego pochodzenia.

Tym, którzy smutni.

Nie sobie śpiewam, ale wam.
Którzyście smutni życia troską.
Szarzyźnie życia zadać kłam
Chcę! — Świat rozjaśnić cudną piosnką.

Oto wam serce daję swe
Pełne miłości, pełne słońca,
Szczęście — rozkwitłe w białym bzie,
Młodości cudny sen — bez końca!

Czemużeście smutni? Przecież w krąg
Tyle jest słońca tęcz i blasku,
Wszak wam rozkwita kwiecia pąk
Przecudny, w wiosny pierwszym brzasku.

Czemu patrzycie w ziemię wciąż
Szarą — miast kąpać wzrok w błękicie
Po ziemi zwykle pełznie wąż,
Zaś ptaki — w niebo mkną o świcie.

A łacniej duszom ludzkim iść
Orłowym szlakiem w słońc promienie,
Niż pełzać między zeschły liść
Jak płaz — gdzieś przez przyziemne cienie.

Czemuż chylicie czoło w kurz,
I miast miłować się wzajemnie
Kryjecie czyste złoto dusz
Wskazując jeno życia ciemnie.

I zamiast podać rękę tym
Którymi życia wichr kolebie,
Strącacie w błoto z śmiechem złym
Dusze, — co śnią o szczęścia niebie.

Biedni — po stokroć biedni wy
Bowiem nie znacie miłowania,
Nie wiecie co to szczęścia sny
I zło wam mrokiem świat osłania.

Więc duszę całą swoją dam!
Bo cóż mnie? Łza... czy śmiech radości...
Jenobym słońca dała wam
Niechaj na ziemi ból nie gości!

I walczyć będę z losem złym
I pójdę drogą — w dal tułaczą,
Byle kwiat szczęścia zdobyć tym
Który są smutni, — którzy płaczą.

Danuta Bursówna.

Król po ósmym zamachu.

DZIWNE PRZYGODY ALFONSA HISZPAŃSKIEGO I JEGO PAMIĄTKI.

Telegramy przyniosły niedawno wiadomość o zamachu anarchistów na króla Alfonsa w Madrycie. Wobec tego nie od rzeczy będzie przypomnieć, że jest to już ósmy z rzędu zamach na życie tego monarchy, najbardziej „nawiedzonego" przez zamachy ze wszystkich panujących europejskich. Ze wszystkich jednak zamachów do tej pory wyszedł mniej więcej cało i zdrowo.

Nieszczęsne to, pełne zamachów życie króla Alfonsa rozpoczęło się już od czasów dziecińśtwa; będąc jeszcze kilkumiesięcznem dzieckiem, miał z ręki mordercy wypić zatrute mleko. Kiedy już dorósł i kiedy prowadził swoją małżonkę, a raczej wiózł z katedry w karecie, po ceremonii zawarcia z nią ślubu, wówczas anarchiści rzucili bombę, która rozerwała karetę, zabiła wszystkie prawie konie i wiele z obecnych gości, nie czyniąc królowi, ani jego małżonce najmniejszego uszkodzenia.

Król zatem ma się na ostrożności. Nie wychodzi on już sam nawet na spacer, zwłaszcza wtedy, kiedy nie ma przy sobie dostatecznej straży. Nigdy nie czuje się bezpiecznym, ponieważ nie wie, czy czasem ktoś z za węgła nie wyskoczy, albo też z za krzaku, lub drzewa i nie pozbawi go życia, wedle zapowiedzianego wyroku...

Ile razy król Alfons wyjeżdża pociągiem, to zawsze zasiada w opancerzonym wagonie. Nad to naprzód jest wysyłany pociąg, który ma wy-

badać, czy czasem anarchiści nie podrzucili gdzie bomby, lub też nie podminowali wiaduktu. Silne oddziały wojska są porozrzucane na każdej stacyi, których zadaniem jest pilnować bezpieczeństwa króla.

Nie lepiej przedstawia się przechadzka piesza. Wtajemniczeni dowodzą, że ilekroć król Alfons ma na sobie płaszcz, to zawsze ma pod nim stalowe palto, które go ma ochronić przed sztyletem lub nożem.

Każdego zatem poranku, ile razy król wybiera się na spacer, to zawsze pyta się otoczenia, czy to ma być już ostatni dzień dla niego w życiu. Otoczenie zapewnia go z głębokiem przekonaniem, że straż bezpieczeństwa pełni swą powinność należycie i baczy na to, aby monarsze nie stała się krzywda. Ale Alfons nie bardzo wierzy tym zapewnieniom i słusznie...

Ostatnia wojna światowa, która wzmocniła wpływy żywiołów radykalnych, miała także wpływ wielki na spotęgowanie się anarchizmu w Hiszpanii. Anarchiści występują dziś daleko otwarciej, jak dawniej, kiedy musieli się kryć w podziemiach, otwarcie występują przeciwko królowi i otwarcie zapowiadają jego śmierć.

W roku 1913, kiedy król wracał z parady wojskowej, na swoim ulubionym koniu, anarchista Sancho Allegre wystrzelił trzy razy do króla, zabijając konia na miejscu. Królowi nic się nie stało. Owszem, bardzo spokojnie krzyknął na żołnierzy: „Trzymajcie tego człowieka!" Król pieszo, pod osłoną silnej straży, udał się do swego pałacu. W niespełna pół roku potem znów anarchiści rzucili dynamit pod karetę króla Alfonsa, ale tym razem w Paryżu, gdy jechał z prezydentem Francyi z manewrów wojskowych. I tym razem nic się nie stało królowi, to też wyraził się on do obecnych z uśmiechem, że chyba nie umrze on już z rąk anarchistów, ale własną śmiercią.

Razu jednego strzelono do niego w parku królowskim z ukrycia, ale kula świsnęła tylko królowi koło ucha, nie czyniąc mu najmniejszej szkody.

Powody, dla których tak anarchiści bardzo nastają na życie króla Alfonsa, nie są wcale tajemnicą. Wiadomem jest, że Hiszpania jest stosunkowo bardzo biednym krajem, pomimo naturalnych bogactw, jakie ma w sobie. Robotnicy chodzą nadzy i obdarci, podczas gdy magnaterya hiszpańska opływa w dostatki. Król sam pobiera 10,000.000 pesos rocznie, oprócz tego ma rozliczne dobra i majątki, z których także ciągnie olbrzymie zyski. Nadto magnaterya nie zajmuje się wcale przemysłem a czas traci na wesołych pohulankach w Paryżu i w Monte Carlo, nie dbając wcale o biedny lud. Z tego więc powodu rodzi się nienawiść do klasy posiadającej, która się centralizuje na osobie króla, może nawet i niesłusznie. Ale anarchiści uważają, że gdy się pozbawi życia króla, to się stosunki poprawią. Mimo że Hiszpanie niejednokrotnie tracili w ten sposób swoich monarchów, to jednak stosunki się nie poprawiały. Owszem, po każdym zamachu stosunki się pogarszają, gdyż rząd czyni wysiłki, ażeby wynaleźć sprawców zbrodni, co pociąga za sobą utratę czasu i pieniędzy.

Na dobro króla Alfonsa hiszpańskiego należy powiedzieć, że nie jest on znów takim autokratą, jakim go malują anarchiści; przynajmniej nie jest takim, jakim był car niebożczyk rosyjski, albo też cesarz niemiecki. — Interesuje się on republikańską formą urządzeń państwowych i nawet w tym wypadku czyni daleko idące doświadczenia. Jednakże jest również i królem, a żaden jeszcze król nie dał nic swemu narodowi dobrowolnie. Co ciekawsze jednak, że król Alfons zbierał przez całe życie i posiada dość osobliwe kolekcye, wszystkie narzędzia, któremi go chciano pozbawić życia. Ma on więc w swoim pokoju butelkę z mlekiem, którem go chciano otruć; odłamki bomby i szrapneli, które na niego rzucono, dalej sztylety i noże, którymi go chciano pozbawić życia. Wszystko to spoczywa w specyalnem królewskiem archiwum, do którego wstęp jest wzbroniony dla zwykłych śmiertelników.

Wiele ludzi zostało zabitych podczas zamachów, urządzanych na życie króla Alfonsa. Król jednak żyje do dziś dnia i nie prędko jeszcze myśli przenieść się na łono Abrahama. Widocznie śmierć od zamachu nie jest mu przeznaczona.

Widma w tunelach

Angielski świat spirytystyczny zajmuje się żywo sprawą tajemniczych duchów i widm, które ukazywały się i ukazują w tunelach kolejowych.

Przed laty, w tunelu, koło Severu, coś straszyło. A niedawno w przedziale pierwszej klasy, jechał do Londynu pewien pan, który usłyszał zagadkowy szmer koło okna. Przybliżył twarz swoją do szyby i ujrzał ku swemu przerażeniu bladą i porranioną twarz jakiegoś mężczyzny. I w tej chwili usiłował ktoś otworzyć z wielką siłą okno od zewnątrz. Pasażer, który był samiuteńki w przedziale, poprostu omdlewał ze strachu. Na szczęście tunel się skończył, a tajemnicza postać zniknęła. Podróżny zaraz opowiedział konduktorowi o swej niezwykłej przygodzie, a ten odparł, iż wielu już pasażerów przed nim widziało owo widmo, które ukazuje się w oznaczonym, stałym dniu w roku. Ma to być duch robotnika, który przy budowie tunelu został okaleczony, potem umarł. Teraz w dniu swojej śmierci poprzez tunel wędruje, szukając zemsty nad tym, który spowodował jego śmierć.

Przed kilku miesiącami znowu, kiedy pociąg wyjechał z jednego tunelu, niedaleko Bristolu, na maszynie znajdował się tylko maszynista bez palacza. Maszynista opowiadał, ze palacz stracił w tunelu równowagę i wypadł z pociągu. I rzeczywiście ciało palacza znaleziono potem w tunelu, ciężko poranione. Ponieważ obaj byli zawziętymi wrogami, ustaliło się podejrzenie, że maszynista palacza zamordował. Jednak, wobec tego, że nie było świadków, sprawa została umorzoną.

W miesiąc może po tym wypadku, budnik strażujący obok wjazdu do tunelu, ujrzał obok lokomotywy — (a był to ten sam ekspres i ta sama lokomotywa, na której stała się owa tragedya) — ku swemu ogromnemu zdziwieniu, nie dwie, jeno trzy postacie. Jeden z tych mężczyzn groził maszyniście, który nie miał pojęcia, iż koło niego ktoś stał. Budnik zasięgnął informacyi co do ilości osób, znajdujących się na maszynie. Powiedziano mu, że było tylko dwu mężczyzn. Kiedy jednak dnia następnego i przez kilka dalszych, widmo to wciąż się ukazywało, zrozpaczony budnik podał prośbę o przeniesienie go. Ale i jego następcom ukazywał się ów zabity. Nikt nie chciał w tej budce pełnić służby. Dopiero w dniu, kiedy ów maszynista podał się na pensyę i przestał kierować tą fatalną maszyną, widmo zupełnie zniknęło.

W świeżej pamięci mieszkańców Londynu jest jeszcze krwawa i tajemnicza śmierć miss Money, której ciało znaleziono w tunelu koło Merstham. Duch jej ma pokutować i ukazywać się w tym tunelu. Nawet wchodzi on do przedziału. Jedna młoda dama, była nie tyle zdziwiona, co przerażona, kiedy jadąc przez ten tunel, ujrzała nagle naprzeciw siebie postać dziewczyny, siedzącą na ławce. Wyglądała ona tak, jakby ją jakieś tajemnicze dłonie dławiły a ona staczała walkę straszną z niewidzialnym wrogiem. Potem, w jednym momencie, okno się otworzyło i znowu niewidzialne ręce wyrzuciły ciało dziewczyny w głąb czarnej czeluści.

Czy to są historye prawdziwe, czy tylko fantazye rozigranych nerwów, nikt dotąd nie zbadał. W każdym razie ludziom, zajmującym się światem duchów, dają bogaty materyał.

Z szerokiego świata.

(l.) **PRZESZŁO STO KOŚCIOŁÓW KATOLICKICH ODERWANYCH.** Na terenie Czechosłowacyi wyznawcy czeskiego kościoła narodowego oderwali gwałtem z górą 100 świątyń od kościoła rzymsko-katolickiego.

(l.) **NAWET GŁUCHONIEMI MAJĄ ŚPIEWAĆ HYMN NARODOWY.** W dzienniku urzędowym słowackim pod tytułem „Referat szkolny w Wratysławiu" pojawił się następujący rozkaz: „Nauka hymnów w szkołach w węgierskim języku wykładowym. Do inspektorów szkolnych, dyrekcyi szkół średnich, seminaryów, zakładów dla głuchoniemych, zarządów szkół miejskich i ludowych w Słowacyi. Wobec tego, że szkoła szkolne mają się kończyć odśpiewaniem hymnu czechosłowackiego, zarządzam, by we wszystkich szkołach z językiem wykładowym węgierskim ćwiczono z uczniami w czasie lekcyi śpiewu oba hymny w węgierskim tłumaczeniu i by śpiewano je wczasie uroczystości szkolnych. Folprecht m. p. Referent szkolny będzie prawdopodobnie asystował osobiście w szkołach dla głuchoniemych w zakładach dla głuchoniemych, aby skonstatować, że hymny oddane są przez głuchoniemych z odpowiednią intonacyą i odpowiednim namaszczeniem.

(l.) **PIERWOWZÓR PLEBISCYTU.** Zasada tak często wprowadzanego dziś w życie plebiscytu, pojawiła się po raz pierwszy na papierze dyplomatycznym prawie przed półtora wiekiem. Było to w kwietniu roku 1792; rząd francuski pragnął otrzymać od rządu angielskiego gwarancyę na pożyczkę trzech do czterech milionów funtów szterlingów. Owczesny francuski minister spraw zagranicznych Dumouriex pisał w tej sprawie do upoważnionego do układów Talleyranda: „W danym razie gdyby było koniecznem, byśmy ponieśli jakąś ofiarę, król upoważnia pana do odstąpienia Wielkiej Brytanii wyspy Tabago, pod warunkiem koniecznej zgody samych mieszkańców". Troska o wolę ludności w takim wypadku była podówczas nadzwyczajną nowością. Francyi przypada w udziale zaszczyt tej śmiałej inicyatywy, dzięki której Niemcy roszczą sobie dziś pretensye do Górnego Śląska.

LOSY PIORUNOCHRONÓW Z PARYSKIEJ NOTRE DAME. W Paryżu dokonano niedawno zupełnie niezwykłej kradzieży. Skradziono ze szczytów dwu wielkich wież słynnej katedry Notre Dame piorunochrony, bezwątpienia dla zdobycia ich sztab miedzianych z platynowymi końcami. Straty, wyrządzone przez złodziei obliczają na 20.000 franków. Złoczyńcy pozwolili wieczorem zamknąć się w świątyni i zapewne całą noc „pracowali" ciężko o czem świadczą porozbijane zamki u drzwi, wiodących na wieże, oraz ślady, że na miejscu cięli piorunochrony na części, aby po karkołomnem ich zdobyciu łatwiej wynieść je dnia następnego. Dotychczas sprawców niezwykłej tej kradzieży nie wyśledzono.

(l.) **MANNA NIEBIESKA NIE JEST MITEM.** Konsul Stanów Zjednoczonych w Jerozolimie ogłosił oficyalny raport, w którym oświadcza, iż w górnej Mezopotamii, w Kurdystanie i wzdłuż granicy perskiej można znaleźć jeszcze mannę, którą żywili się żydzi na pustyni. Konsul ów opowiada, że manna spada w postaci rosy w sierpniu, październiku i w listopadzie i osiada na liściach dębowych. Natychmiast po spadnięciu twardnieje i przybiera kształt ziaren, które ludność zbiera na prześcieradła rozścielone pod drzewami.

(l.) **KOBIETY AMERYKAŃSKIE ŻĄDAJĄ POWSZECHNEGO ROZBROJENIA!** W Nowym Jorku tworzą się liczne komitety kobiet, organizujące masowe zebrania i wiece w całych Stanach Zjednoczonych; akcya kobiet amerykańskich ma na celu dążenie do zredukowania zbrojeń. Panuje ogólne przekonanie, że tylko przez powszechne rozbrojenie i powszechną zgodę będzie mógł być umniejszony ciężar przygniatających obecnie podatków.

(l.) **W R. 1928 FLOTA JAPOŃSKA DORÓWNA AMERYKAŃSKIEJ.** Z Nowego Jorku donoszą, iż admirał Gleaves, powróciwszy obecnie do Ameryki po dwumiesięcznym pobycie na dalekim wschodzie, oświadczył, że przygotowania w zakresie marynarki w Japonii umożliwią państwu japońskiemu wystawienie w 1928 roku floty, dorównującej prawie flocie amerykańskiej.

(l.) **MIASTO BEZ TELEFONU.** W bezpośrednim sąsiedztwie Londynu znajduje się miasto liczące 4000 mieszkańców, z których nikt nie posiada ani jednego telefonu, mimo, że miasto przyłączone jest do sieci telefonicznej. Szczęśliwą tą wyspą w Anglii jest Upminster, który do tej pory musi się posługiwać mównicą publiczną w urzędzie pocztowym. Władze pocztowe angielskie wysłały urzędników do Upminster, którzy mają szerzyć tam propagandę dla wprowadzenia telefonów prywatnych.

(l.) **PIORUN NA PLACU ŚW. PIOTRA W RZYMIE.** Gazety rzymskie donoszą, iż przed paru dniami uderzył piorun na placu św. Piotra w stojący tam obelisk; uderzenie piorunu nie wywołało poważniejszej szkody, uszkadzając tylko zlekka podstawę obelisku.

(l.) **POŻAR ZNISZCZYŁ 1000 DOMÓW W TOKIO.** Wskutek olbrzymiej eksplozyi, która zniszczyła jedną z najludniejszych dzielnic miasta Tokio, 5000 osób znajduje się bez dachu nad głową. Wybuchł pożar, a płomienie pod wpływem wiatru rozszerzając się z wielką szybkością, zniszczyły w przeciągu trzech godzin 1000 domów mieszkalnych. Bezdomni chronią się narazie w ogrodach cesarskich i w świątyniach miejskich.

(l.) **ZAARESZTOWANIE INDYJSKIEJ KSIĘŻNICZKI.** Jak podaje „Secolo" młodą księżniczkę indyjską Succiti Ghosal of Cook, bawiącą w Tryeście w hotelu Savoya, rozdzielili agenci angielscy przemocą od jej towarzysza Irlandczyka Campi, poczem wywieźli ją automobilem do Wenecyi, skąd ma być wysłana okrętem do Bombaju. „Secolo" przypuszcza, że chodzi tu o jakieś wrogie Anglii sprzysiężenie.

(l.) **NIEZNANY ROMANS TURGENJEWA.** Francuskie gazety podają, że w Rosyi pojawiło się nowe dzieło znanego pisarza rosyjskiego Turgenjewa. Książka ta, której istnienie było już dawniej wiadome, nie mogła być dotąd ogłoszona drukiem; osnuta jest ona bowiem na temacie bliskich stosunków autora ze sławną śpiewaczką Viardot Garcia i wedle ostatniej woli Turgenjewa, pozostawionej w testamencie, dopiero to miało ukazać się drukiem dopiero w dziesięć lat po śmierci śpiewaczki. Niebawem ukaże się książka ta w Petersburgu.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Marvan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.